

Odpowiedź autora*

Tomasz Mróz

Jako autor pracy *Wincenty Lutosławski – polskie badania nad Platonem* (Zielona Góra 2003) recenzowanej w 4 numerze pisma *Diametros* ubolewam nad faktem błędu w pisowni nazwiska Ulricha von Wilamowitz-Moellendorff (w książce przez jedno „f”) oraz podaniem – za Lutosławskim – błędnej danej bibliograficznej, co wytknięto w recenzji.

Pozostałe uwagi recenzenta nie nadają się do podjęcia rzeczowej dyskusji, bowiem prostowanie nieporozumień jest zajęciem jałowym, nudnym i bez wartości poznawczej. Recenzja zawiera bowiem szereg fałszywych informacji dotyczących domniemanej zawartości książki (np. rozdz. I nie obejmuje biografii naukowej Lutosławskiego do 1897 r., lecz do jego śmierci w 1954 r., ponieważ do końca pisał o Platonie), celu jej napisania (np. żadna część książki nie ma dowodzić geniuszu Lutosławskiego, wbrew opinii recenzenta), uzasadnienia tematu, tekstów źródłowych (np. recenzent przy omawianiu rozdz. V odsyła do komunikatu Lutosławskiego *Testament Platona...*, który traktuje o innym przedmiocie). Recenzent krytykuje fantomy, z czego wynika, że książki nie przeczytał. Wartościuje pracę, nie zauważając faktu, że omawiana w niej problematyka jest jednoznacznie określona tytułem. Nie odróżnia on zagadnienia chronologii dialogów od historii ich interpretacji, która jest problemem o wiele szerszym i nie objętym przez temat badawczy pracy. Ponadto, niektóre z opinii Lutosławskiego wzięł za opinie autora (np. w rozdz. II znajduje swe uzasadnienie – a nie „usprawiedliwienie” – praca Lutosławskiego; temat książki jest uzasadniony we wstępie). Dywagacje recenzenta nt. specyfiki recepcji i interpretacji filozofii Platona w niemieckim obszarze językowym (ok. 2/3 całej recenzji) nie dość, że nie dotyczą tematu głównego omawianej książki, to nie są również wolne od

* Poniższy tekst jest odpowiedzią doktora Tomasza Mroza na recenzję Marka Trojanowskiego pt. *Afterphilosophie*, która ukazała się w czwartym numerze ICF *Diametros* (przyp. red.).

przeinaczeń i zniekształceń (np. recenzent nie zauważa, że oprócz pracy z 1888 r., Ritter wydawał kolejne, w których zmienił zdanie co do autentyczności *Parm.*), podobnie zresztą jak nieudolna próba zrekonstruowania historii translacji dialogów na język polski (np. Bronikowski nie był pierwszym tłumaczem dialogów na język polski). Najważniejsze zaś rozdziały książki są niemal całkowicie pominięte i kwitowane stwierdzeniem, że adresowane są „do wąskiego i specjalistycznego grona odbiorców” (s. 87). Widać, że problematyka ta jest dla recenzenta zbyt trudna i złożona, bowiem sam siebie z grona jej odbiorców wykluczył.